Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 20. Nowy Targ, dnia 13. maja 1923 r. Rok XI.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 300 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 3000 Mp. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zalejone, są wolne od opłaty pocztowej.

Błogosławione trudy.

Przed dziewięciu laty grono ludzi dobrej woli przystąpiło do założenia powszechnego szpitala powiatowego. Byli to (o ile wiem) dr. Jan Bednarski, dzisiejszy starosta spisko-orawski i śp. Aleksander Lgocki, ówczesny marszałek powiatowy.

Instytucja ta przyniosła naszemu Podhalu w ciągu dziewięciu lat swego istnienia tak błogosławione owoce, uratowała życie i zdrowie tylu ludziom, że należy raz zwrócić na nią baczniejszą uwagę i oddać cześć jej zasługom. Zasługi te uzyskał zaś powszechny szpital powiatowy dzięki doskonale zgranemu i dobranemu zarządowi, na którego czele stoi młody, ale doświadczony i biegły w swej sztuce lekarskiej, pełny zapału i poświęcenia dla dobra zdrowia społecznego, znakomity chirurg, doktór Wilhelm Türschmidt.

Wynik jego rzetelnej pracy chirurgicznej i lekarskiej w ogólności, potęguje sprawność i poświęcenie dla dobra bliźnich Sióstr Serafitek z Siostrą Mieczysławą na czele tak, że trafność zabiegów lekarskich i troskliwość opieki, uzupełniając się nawzajem, przyczyniają się do bardzo dodatnich rezultatów leczenia. Że tak jest, mówią o tem cyfry.

Oto w latach dziewięciu leczyło się w tym szpitalu przeszło 12 tysięcy ludzi, a liczba dni leczenia wynosiła w tych latach okrągło ćwierć miljona dni.

Leczono tu wszelkie choroby, począwszy od cholery, tyfusu, czerwonki i ospy, skończywszy na wszelkich chorobach wenerycznych, gruźlicy płuc i innych organów, i na operacji raka, wola, przepukliny i ślepej kiszki.

Mimo to, że ludność nasza do szpitala dowozi już na poły nieboszczyków, a szpitale i sanatorja zakopiańskie często tu wysyłają umierających, sądząc, że z Nowego Targu bliżej do nieba, to jednak szpital nowotarski dzięki swej usilnej pracy nad dobrem chorych, wykazuje w tych latach śmiertelność nie wyższą nad 4 procent.

Jeżeli się zważy, że leczyło się tu przytem wiele ofiar wojny, które przychodziły do szpitala napół umarłe, to widać, że szpital spełnił wszystko, co mógł.

O tej solidnej pracy świadczy też koło 3.300 operacyj przeprowadzonych prawie bez wyjątku przez doktora Türschmida w tymże zakładzie, uwieńczonych prawie zawsze jak najlepszym skutkiem. Przez cały szereg lat wypadało więcej niż po jednej operacji dziennie, a prócz bardzo skomplikowanych wypadków, które zapisały kroniki szpitala, operowano tu w tych latach przeszło 200 wypadków przepukliny, przeszło 150 ślepej kiszki i przeszło 130 woli.

To same już świadczy, jak dalece taki szpital był w naszym powiecie potrzebny.

Piękno położenia szpitala, świeże powietrze i obfitość słońca na pagórku, przecudny widok na cały łańcuch Tatr, ogromna czystość kurytarzy i sal, nad czem bardzo troskliwie czuwają Siostry Serafitki, ogrody i kwiaty letnią porą wokoło, czynią ten szpital drogocenną perłą powiatu.

Kiedy zaś wglądnie się bliżej w statystykę chorób, to widzi się dokładnie ile tu chorób wytępiono, jak dokładnie tu znają każdego śmiertelnego wro-

ga ludzkiego. Oto chorych na syfilis przeszło przez ten szpital 500, chorych na inne choroby weneryczne prawie drugie tyle i prawie wszystkie wypadki zostały uleczone! Na tyfus leczyło się tu koło 500 osób, na czerwonkę przeszło 250, na gruźlicę płuc tyleż, na gruźlicę innych organów koło 400, na raka koło 300 osób i t. d.

Wiedząc o tem, można ocenić dopiero ogrom pracy i trudów lekarskich doktora Türschmida i jego asystentów (obecnie doktora Mecha), oraz wielkość pracy i poświęcenia Sióstr Serafitek, które stale mają w swej troskliwie opiece od 70 do 110 chorych. Pracują też one niemal ponad siły.

Nie tak to łatwo prowadzić kuchnię na przeszło 150 osób dziennie, nie tak to łatwo utrzymać tak wzorowy ład i czystość przy tylu chorych, a obok tego opieka nad chorymi. Oto np. Siostra Bogumiła pracuje od 23 lat przy operacjach wraz z siostrą Kajetaną przygotowując, pomagając, siostra Krucyfiksa od założenia szpitala pracuje w kancelarji, gdzieby trzeba było dobrego urzędnika państwowego, aby dał sobie rady, a siostry Gertruda, Janisława, Kajetana Salomea, Petronela, Zyta i Anatolja obok wszelkich zajęć, mają dzień i noc bezsenne dyżury nad chorymi, a jak je spełniają, świadczą o tem dziesiątki podziękowań od chorych w kronikach „Gazety Podhalańskiej.“

Dzięki pracy lekarskiej doktora Türschmida, dzięki temu poświęceniu „Mateczek“ w szpitalu nowotarskim jest pomoc skuteczna tak, że nie frazesem są słowa widniejace na jego murach „Zdrowie skarbiaca narodu“, które tu wypisali założyciele.

Chorzy mają tu pomoc, opiekę, bo dr. Türschmid przyjeżdża dwa i więcej razy dziennie, a asystent dr. Mech jest dniem i nocą w szpitalu, mają ład i czystość, ciszę i spokój, powietrze i słońce widok na góry, zieleń i kwiaty, kaplicę i nabożeństwa, czyste łazienki, i do tego tanią kuracje.

Jest jednak jedno ale . . . Ta poważna i tak piękna instytucja jest w kłopotach finansowych, bo ministerjum zapóźno podnosi opłaty tak, że szpital ledwie bokami dysze, a to być nie powinno!

Za granicą sypią się hojne datki i zapisy na takie cele, są dobrodzieje fundujący dla ubogich chorych swoje łóżka, zapisujący majątki na biedaków, często bezdomnych, bezradnie opuszczających przytułek szpitalny, bo nie mają czasem za co do rodziny dojechać, a u nas o tem nie słychać!

Przydałby się temu szpitalowi las ochronny od zachodu, bo leży na przegonie wiatrów od Babiej Góry, a są przecież ludzie i u nas, że mają pieniądze a nie wiedzą na co je dać, by otrzeć łzy setek i zapisać się w sercu nędzarzy po wieki!

Za rok, w roku 1924 szpital powszechny w Nowym Targu będzie obchodził dziesięciolecie swego istnienia, będzie to jego rok jubileuszowy.

Może wtedy zbierze się sumka, by szpital obsadzić lasem, by po naszem pokoleniu zostało to przepiękne dzieło, wykończone tak, jak ono być powinno.

Może przybędzie łóżek, może się znajdzie fundusz dla najbiedniejszych, nie mających za co ze szpitala dojść . . . do domu!

Za swe trudy i pracę, za pomoc i ratunek, za błogosławione swe poświęcenie dla tych najbiedniejszych, bo bezsilnych i chorych, instytucja ta na poparcie nasze w zupełności zasłużyła.

Niema dziś bowiem na naszem Podhalu zakładu bardziej ofiarnego i humanitarnego, jak szpital powszechny w Nowym Targu.

Zygmunt Lubertowicz

Poseł Józef Bednarczyk.

Kupno lasów Witowskich.

(Dokończenie)

Chłopi wytoczyli proces ks. Szczurkowskiemu, który pociągał za sobą straszne koszta, a przewlekał się w nieskończoność. Kiedy ks. Szczurkowski widział, że proces przechyla się na stronę chłopów, kontraktem kupna i sprzedaży z dnia 8/I. 1822 roku dobra te sprzedał fikcyjnie bratankowi swemu Andrzejowi Szczurkowskiemu prawnikowi, pod warunkiem, że gdyby ten pierwej zmarł, to dobra wrócą do ks. Szczurkowskiego, jako poprzedniego właściciela. Nowonabywca Andrzej jeszcze bardziej chłopów prześladował i z lasów korzystać nie pozwolił. Chłopi prowadzili proces dalej, sprzedając żydom, co chodzili po wsiach, ostatnie płótna, sukna i co się dało, aby uzyskaną kwotę łożyć na proces prawie beznadziejny.

W dniu 25. czerwca 1826 r. Jędrzej Szczurkowski sprzedał te lasy Kajetanowi br. Borowskiemu. Wtenczas to nastały strasznie ciężkie czasy na Podhalu na tych chłopów, którzy za swe krwawo zapracowane oszczędności nabyli dobra. Baron kazał im odrabiać pańszczyznę. Lud wolny na Podhalu, a tem bardziej właściciel domeny królewskiej, chłop, pańszczyzny odrabiać nie chciał. Rozgniewany bar. Borowski nieposłuszenstwem chłopów, zebrał pełnomocników na wstępie wymienionych siedmiu wsi, aby ci podpisali się, że chcąc korzystać z lasów, będą mu odrabiali pańszczyznę. Obiecankami i groźbami zmusił sześciu pełnomocników do podpisania przedłożonego aktu, nie mógł zmusić siódmego, niejakiego Pazdora z Cichego. Rozgniewany kazał Pazdora bić. Bito nieszczęśliwego aż do krwi, którą psy lizały, ale Pazdor aktu nie podpisał i braci swoich nie zdradził.

Aby pokazać swoje władztwo i zmusić chłopów do odrabiania pańszczyzny, br. Borowski w czerwcu 1830 r. nakazał leśniczemu Ostrowskiemu, aby nie wpuszczono do hal ani jednej sztuki bydła. Chłopi,

którzy rok rocznie wypasali bydło w halach i mieli swoje polany, pędzili bydło. Wtedy powstała pomiędzy chłopami, a uzbrojoną służbą barona bójka, w której zabito Jana Bzdyka z Witowa, a żonę jego Annę hajducy zrąbali siekierami, tak że w trzeci dzień zmarła. Krewni Bzdyków wnieśli na br. Borowskiego skargę, lecz doktorzy zeznali, że mają. Bzdykowie umarli z pijaństwa. Na skutek jednak rekursu sędzia Berezowski z Wiśnicza zarządził śledztwo, a br. Borowskiego zamknięto, jednak leśniczy Ostrowski przyjął winę na siebie i barona uwolniono.

Po tem wszystkiem br. Borowski wniósł do rządu austr. przedstawienie, że chłopi na Podhalu się buntują i sprowadził na chłopów wojsko. Chłopom nietylko odebrano lasy, ale bili ich służalcy barona i żołnierze po 80—100 kijów i napędzali do roboty na „pańskiem“. Wreszcie br. Kajetan Borowski w dniu 1. lutego 1839 r. zapisał dobra te synowi Hieronimowi Borowskiemu.

Ponieważ ks. Szczurkowski sprzedając te dobra Andrzejowi Szczurkowskiemu, postawił warunek, że jeżeli kupiciel prędzej umrze, to dobra wracają do sprzedającego t. j. do ks. Sz., to też, gdy ten zmarł, ks. Szcz. stał się znów na mocy tego warunkowego kontraktu właścicielem dóbr (lasów).

Ponieważ dobra posiadał br. Borowski i znowu trzeba było z nim prowadzić proces, który jeszcze z chłopami nie został ukończony, znienawidzony ks. Szczurkowski, nie chcąc się dalej borykać, w dniu 3. kwietnia 1839 r. odstąpił dobra te ks. Wilczkowi, swojemu siostrzeńcowi.

Chłopi już przedtem wnieśli skargę do cesarza na Borowskiego i ks. Szczurkowskiego o zbrodnię oszustwa, a sąd w Wiśniczu 22/V. 1835 r. uznał ich winnymi i zasądził po 5 lat więzienia, a najwyższy Trybunał w Wiedniu zniżył im na lat 3. Br. Borowski dóbr jednak nie wypuścił. Potrzeba było prowadzić nowy proces cywilny, który trwał długie lata, prowadził go wspomniany ks. Wilczek, a pieniądze składali na koszta chłopi prosząc księdza, aby podpisał oświadczenie, że wygrane lasy odda chłopom. Ks. Wilczek zwodził chłopów obietnicami, jednak podpisu na oświadczeniu nie umieścił.

Sąd obwodowy w Nowym Sączu wyrokiem z dnia 28/VIII. 1862, zatwierdzonym wyrokiem sądu krajowego w Krakowie z dnia 26/XI. 1863 r. l. 13340 przyznał dobra ks. Wilczkowi, jako pełnomocnikowi chłopów. Ks. Wilczek, otrzymawszy wyrok, chłopów całkiem od lasów odsunął, sam niszcząc lasy, sprzedając drzewo na Węgry, do Kuźnic i t. p. Chłopi znów byli zniewoleni wytoczyć ks. Wilczkowi proces.

Prokuratorja w Krakowie przyznała nareszcie w r. 1863. dobra te mylnie gminom, a nie rolom, a najwyższy Sąd w Wiedniu 31/VIII. 1864 r. l. 5707. wyrok zatwierdził i 25/VIII. 1865 r. gminy się intabulowały. Zaś w lutym 1867 r. nastąpiło oddanie dóbr czyli lasów prawnym właścicielom chłopom.

Proces zatem z ks. Szczurkowskim, z br. Borowskim, a wreszcie z ks. Wilczkiem trwał 48 lat i pożarł dziesięcio krotnie większą sumę pieniędzy, niż ta, którą złożyli chłopi na zapłacenie lasów Pajączkowi.

Od tego czasu t. j. od roku 1867 stali się chłopi właścicielami i posiadaczami wspomnianych lasów, zarządzają zaś niemi przez administratorów-chłopów pod nadzorem Wydziału krajowego i Rady przybocznej, składającej się z siedmiu wójtów dotyczących gmin.

Rada przyboczna w dniu 9/XI. 1918 r. pod przewodnictwem administratora Józefa Bednarczyka uchwaliła lasy te stosownie do ilości rol w każdej gminie rozdzielić na siedm rewirów czyli na siedm części gminnych, z których każda gmina będzie swojego oddzielonego rewiru używać pod wspólną administracją.

Podziału tego przy pomocy Inspektora lasów P. Kabłaka dokonano, stan hipoteczny uregulowano i chłopi nabytych przed stu laty lasów spokojnie i planowo używają.

A nakoniec zwracam się do Was, Kochani współwłaściciele i użytkowcy tych lasów. Dowiedzieliście się, w jak ciężkich warunkach przyszliśmy do posiadania tych lasów, umiejmy i chciejmy takowe oszczędzać, a nie niszczyć. Niech Wam zadrży ręka, która wcina siekierę bez potrzeby do zielonego świerka lub jodły. Uświadamiajmy młodzież i pasterzy, aby nie kaleczyli młodych drzewek, a będziemy się my i pokolenia chełpić z naszych bogatych lasów i modlić się za tych, którzy je nabyli.

Poznań, 2 maja 1923.

Z Targów Poznańskich.

Od czasu powstania Polski już po raz trzeci Poznań użycza gościny przemysłowi polskiemu i zagranicznemu, w tym roku 29 kwietnia prezydent miasta otworzył III. Targ poznański, który skupił przeszło 2 tysiące wystawców. Wszystkie prawie gałęzie wytwórczości ludzkiej są przedstawione, począwszy od zabawek dziecinnych, a skończywszy na samochodach i aeroplanach. Na dwóch placach: przy Wieży Górnośląskiej i na placu prezydenta Drwąskiego, który pierwszy myśl Targów w Poznaniu podjął, w kilku halach i na powietrzu są zgromadzone pokazy przemysłu drzewnego, metalowego, włókniczego, skórniczego, chemikalja, artykuły spożywcze, produkta rolne i t. p. Targi ułatwiają porozumienie między kupcem, a wytwórcą, ułatwiają rozpatrzenie się kupcom, co można nabyć w kraju, a czego szukać zagranicą. Kupiec, porównując wyroby kilku firm, wybiera dla siebie najodpowiedniejsze, a wytwórca, wyrabiając towar jak najlepszy, dowiaduje się na targu, kto go potrzebuje i w jakiej ilości. I to jest celem targów: czysto handlowy interes, a nie wystawa.

Z Podhala wystawiają firmy: Komendziński, „Bobo" i Ochotnicka z Zakopanego. Z Orawy i Spisza: Państwowa Szkoła Zawodowa wyroby własne i warsztatów ludowych.

Oprócz kupców i przedstawicieli wszystkich prawie państw zagranicznych zwiedza targ codziennie około 30 tys osób, bo są i tacy, którzy tu przybyli z wielkiej miłości ojczyzny, bądź też i niedowiarcy z ciekawości, jak powstaje nasz przemysł rodzinny, i'e wytwarza i czy potrafi państwo nasze żyć samoistnie. Ale dobre wrażenie ożywia twarze i jasna radość bije z oczu, że ten Polak do niedawna gnębiony, to jednak dzielna dusza i twarda natura. Ot są już i aeroplany z naszych fabryk, więc czegóż nam więcej potrzeba? Tylko dużo dobrej woli i wytrwałości, a da Bóg, że w nie tak dalekiej przyszłości staniemy silnym fundamentem w środku Europy. Przewiduje to zagranica i liczy się z nami, najlepszem uznaniem dla nas wizyta marszałka Francji Focha, który w tych dniach zjeżdża do stolicy Polski na uroczystość 3-go maja.

Jak przemysł nasz rozkwita, najlepszym świadectwem cyfry podane przez Urząd Statystyczny, w styczniu zeszłego roku wartość przywozu wyrobów z zagranicy wynosiła 44 miljonów franków szwajcarskicc, a wywozu tylko 14 8, w sierpniu natomiast nietylko wyrównał się wywóz z przywozem ale nawet przewyższył go o wartość 3/10 miljona, bo wartość przywozu wynosiła 55·1, a wywozu 55·4 miljonów franków szwajcarskich. *A. I.*

List ze wsi podhalańskiej.

Niema prawie niedzieli, święta, ani też jarmarku ż by o jakiejś bitce, bójce, a nawet rzezi słychać nie było Prawda, że wyszła ustawa o zamykaniu karczem i wyszynków w niedziele i święta, ale niestety, ustawa ta do dziś dnia jest tylko ustawą na papierze.

Właściciele szynkowni robią zaś świetne interesa, bo i jakże inaczej być może, kiedy w karczmie w S. na zakończenie karnawału b. r. muzyka grała całą niedzielę, nie wyłączając nabożeństwa.

W innych wioskach i wyszynkach nie wiele lepiej się dzieje bo chociaż podczas nabożeństwa muzyka nie przygrywała, to ludzie, przeważnie młodzież, popijając śmierdziuchę, zapalają się łatwo do bójki i zaczynają się rznąć w jednej karczmie, a kończą w drugiej, jak to miało miejsce w poniedziałek Wielkanocny, że bójka zaczęła się w Ratułowie, a skończyła się w Międzyczerwiennem. Skutki tego takie, że kilku parobczaków porżniętych nożami, leczy się z ran, otrzymanych na froncie Ratułowsko-Międzyczerwiennem

W każdej wsi w niedzielę piją młodzi, piją starzy, czasem i dzieci nieletnie, a p. p. szynkarze o ustawie wiedzieć nie chcą odpowiadając: płacimy wielkie podatki, musimy to sobie powetować. Szkoda tylko, że ci ludzie zaliczają się do chrześcijan-katolików, bo żyd tak nie paskuje.

Jest ustawa o zamykaniu szynków w niedziele i święta, mamy także policję państwową, nie wiadomo jednak, dlaczego policja państwowa nic nie widzi, albo obojętnie patrzy się na to wszystko.

Szanowna Redakcja zechce zająć się tą sprawą i zwrócić się do władz kompetentnych, aby ustawy i prawa były w poszanowaniu i wykonywane, ażeby to przebrzydłe pijaństwo zmniejszyć, lub też poprostu całkiem zniszczyć *Podhalanie.*

Przypisek Redakcji: Podobnych listów otrzymała już redakcja więcej. Nie wątpimy, że energja p. Starosty i Jego troska o odrodzenie Podhala podyktuje Mu środki zaradcze.

Przegląd polityczny.

Pobyt marsz. Focha w Polsce. Główny zwycięzca Niemców w wojnie światowej, marszałek wojsk francuskich i polskich Foch bawi od 2 maja w Polsce. Pierwsze kroki swoje skierował Foch do cudownego obrazu Matki Boskiej w Częstochowie, potem zabawił kilka dni w Warszawie jako gość p. Prezydenta Rzeczypltej i naszego państwa, biorąc udział w uroczystościach 3 maja i w odsłonięciu pomnika ks. Józefa Poniatowskiego, udzielając najwyższego odznaczenia francuskiego t. zw Legji honorowej wielu naszym oficerom, następnie w ciągu ubiegłego tygodnia zwiedził Poznań i Kraków. Marsz. Foch wypowiedział kilka przemówień, z których wieje gorąca przyjaźń dla Polski, w których zachęca nasz naród do jedności i pracy, a równocześnie stwierdza wielkie u nas postępy, a zwłaszcza wyrobienie w krótkim czasie naszego wojska. To uznanie wielkiego wojownika jest bardzo cenne. W ślad za temi odwiedzinami spodziewają się w Warszawie przyjazdu wkrótce króla rumuńskiego szefa sztabu angielskiego lorda Cavella i kanclerza austriackiego Seipla. Państwo nasze zyskuje coraz więcej powagi w Europie.

Budżet Polski w roku 1923 Rada ministrów wniosła do Sejmu budżet na rok 1923, obliczony w złotych polskich, w którym wydatki państwa wynoszą 1700 miljonów złp. (t. j. około 14 tysięcy miljardów mkp.), dochody zaś 990 miljonów zł. pol (koło 8 tysięcy miljardów marek), a więc więcej niż połowę, bo 58 procent wydatków. Najwięcej, bo 700 miljonów złp. idzie na wojsko, 224 miljony na skarb, a 15½ miljona zł. pol. na oświatę t. j. około 10 procent.

Odrzucenie propozycyj niemieckich. Rząd niemiecki przesłał państwom sprzymierzonym swój plan odszkodowań na 30 miljardów marek złotych, ale te miljardy

miano zebrać z pożyczki międzynarodowej, o ile więc ona zawiodła, to o tyleby Niemcy płaciły mniej, nadto Francja miała opróżnić natychmiast zagłębie Ruhry, a oba państwa zobowiązałyby nie prowadzić przez szereg lat wojny, czyli Niemcyby wszystko odzyskały, a Francja i Belgja nie miały żadnej rękojmi, że coś dostaną. Oczywiście, oba te państwa plan niemiecki odrzuciły. Z takiej polityki rządu berlińskiego jest wielu niezadowolonych w Niemczech i rozchodzą się pogłoski, że Bawarja zamierza się oderwać od Niemiec i utworzyć z Austrją jedno państwo monarchiczne, jeśli na to zgodzi się Francja i Belgja.

KRONIKA

Czy niema sposobu na zdziczenie? Mamy do zanotowania bardzo przykry i godny napiętnowania objaw niszczenia drzewek tak owocowych, jakoteż przeznaczonych do ozdoby dróg pod miejskich w kilku wypadkach.

Dzięki zachęcie nauczycielstwa szkoły powszechnej zasadziła dziatwa szkolna sześć drzewek owocowych, przyrzekając swoim przodownikom stałe pielęgnowanie tychże. Kiedy drzewka te puściły pierwsze listki, o czem dzieci z ogromną uciechą zawiadomiły jedną z pań nauczycielek, jakaś zbrodnicza ręka powyrywała je.

Taki sam los spotkał kilka sztuk drzewek owocowych zasadzonych przez p. Józefa Rajskiego w ogrodzie jego realności przy ulicy Szaflarskiej. Może jeszcze smutniejszą jest sprawa z drzewkami, zasadzonymi przed kilku laty koło drogi w Kowańcu.

Na realności, należącej do p. Jana Gielczyńskiego, urządził sobie handlarz drzewa Ozjas Kiesen skład drzewa. Przy składaniu drzewa, pobijano i pokaleczono korę całego szeregu drzewek, wzdłuż tej realności rosnących.

Ze świeżo sprowadzonego transportu lip posadzono część wzdłuż ulicy Szaflarskiej. I tym przepięknym drzewkom nie podarowano życia, ale pokaleczono je nożem czy siekierą.

Wiemy, że Dyrektor tutejszego Gimnazjum P. Zachemski sprowadza rokrocznie wagonowo drzewka do sadzenia, aby upiększyć i wzbogacić ubogie w drzewa liściaste Podhale.

Szkoda wysiłków, trudu pracy i nakładu pieniężnego, jeżeli się nie znajdzie jakaś władza, którаby ukróciła tę niszczycielską robotę.

Nim to jednak powstanie, zwracamy się z gorącem wezwaniem do tutejszych mieszkańców, aby nie byli biernymi świadkami podobnych wybryków, które są oznaką zdziczenia, ale starali się wykryć sprawców celem przykładnego ich ukarania, gdyż patrzenie przez palce na robotę zbrodniczą dzikusów jest równie złem, jak samo niszczenie.

Trzeba poskramiać zdziczałych wyrostków! Donoszą nam, że w Ludzimierzu kilku zdziczałych i pozbawionych opieki wyrostków utworzyło bandę, która zastępuje drogę ludziom i domaga się od przechodniów okupu w formie poczęstunku. Gdy ktoś niedorosłym miłośnikom pijaństwa odmówi okupu, obijają go i kaleczą nożami. Ponieważ te napady ponawiają się, pożądaną byłoby rzeczą, aby Urząd gminy i poważni gospodarze w odpowiedni sposób poskromili wojowniczych młodzieniaszków.

Obchód 3 maja w Nowym Targu. Wieczorem 2. maja i rankiem 3. maja orkiestra Straży pożarnej pod wprawnem kierownictwem p. Józefa Stastnego odegrała pobudkę. O god. 9. rozpoczęła się Msza św. polowa na rynku przed ratuszem, podczas której śpiewał chór miejscowy Teatrów i Chórów ludowych i przygrywała orkiestra Straży pożarnej. Podniosłe i gorące kazanie patrjotyczne wygłosił Ks. katecheta Sznajdrowicz. Przepiękne wrażenie wywierał widok całego garnizonu nowotarskiego, który ustawił się w pogotowiu z armatami przed ratuszem, dziarsko wystąpiła drużyna ćwiczebna męska i żeńska Sokoła nowotarskiego pod komendą p. Jul. Lubertowicza, Straż pożarna, szkoły nowotarskie, urzędy i stowarzyszenia. Publiczności, a zwłaszcza mieszczan było sporo, więcej niż roku zeszłego, nie tyle jednak, ile na święcie narodowem w Nowym Targu być powinno! T. S. L. ustawiło w rynku 4 stoliki, gdzie sprzedawano odznaki. Wieczorem o godz. 8. w sali „Sokoła“ odbyła się uroczysta Akademja, którą zagaił słowem wstępnem p. dyrektor Marcinów. Bardzo pięknie wypadła produkcja chóru gimnazjalnego, rzęsistemi oklaskami nagrodziła licznie zebrana publiczność, deklamacje ucznia gimn. i uczennicy seminarjum naucz., a zwłaszcza tę drugą za staranne wykonanie, lecz koroną całego wieczoru były występy ósemki śpiewaczej męskiej i orkiestry rżniętej Tow. Chopinowskiego. Zespół w obu gronach jest doskonały, opracowanie trudnych często pieśni czy utworów muzycznych wycyzelowane, pełne zrozumienia i szacunku dla wielkich dzieł; toteż uznanie i wdzięczność należy się wszystkim członkom chóru i orkiestry za ich niestrudzoną, a często niedocenioną należycie pracę w rozkrzewianiu piękna, a zwłaszcza pp. Czai i Rutkowskiemu, kierownikom zasłużonego Towarzystwa. Miły wieczór zakończyły 2 żywe obrazy pomysłu p. prof. Gołębiowskiego, których i myśl i malowniczość były piękne mimo prostych środków.

Przykra sprawa. 3 maj nasuwa bolesne myśli tym, którzy umieją i chcą patrzyć na wygląd naszego miasta w dzień święta narodowego. Poza siedzibami władz, niewiele domów przystrojonych było w chorągwie. Koło T. S. L. sprowadziło 6000 nale-

pek na okna, które sprzedawano od tygodnia w 8 sklepach, odezwa Komitetu miejskiego wzywała do ozdobienia wszystkich okien nalepkami, a tymczasem sprzedano ich ledwie połowę. Wiele domów poza rynkiem nie miało w oknach nalepek i co najboleśniejsze, były to domy chrześcijańskie, odwiecznych mieszkańców miasta. Taka oszczędność w dzień święta narodowego jest tem ohydniejszem skąpstwem, że równocześnie wielu żydów nalepkami ozdobiło okna swych sklepów. Podobny los spotkał odznaki. Znowu znaleźli się mieszczanie, którzy pożałowali drobnej kwoty 100 marek na kupno odznaki. Czy ci ludzie nie wiedzą, że pieniądze za nalepki i odznaki idą na utrzymanie polskich szkół pod czeskim zaborem i na szerzenie oświaty przez bibljoteki, czytelnie i wykłady tu na Podhalu? Czy nie czują się Polakami w państwie polskiem czy są wrogami oświaty?

Przykre to słowa, ale piszący je uważa za święty obowiązek napisać je, aby w przyszłych latach ten sam palący wstyd nie musiał rumienić twarzy każdego prawego Polaka w Nowym Targu, gdy w dzień 3. maja tylko część miasta wygląda na miejscowość polską. Do pracy oświeceni i po polsku czujący mieszczanie nowotarscy, nie dopuśćmy do tego, żeby przez skąpstwo czy brak oświaty niektórych mieszkańców ucierpiał polski wygląd naszego miasta w święta narodowe.

Z Koła T. S. L. w Nowym Targu W niedzielę dnia 6. maja odbyły się staraniem Koła następujące wykłady w okolicznych gminach: w Chabówce p. Marcinów O Konstytucji 3 maja, w Waksmundzie Ks. Mirek O Konstytucji 3. maja, w Szaflarach p. Małecki O pierwszej pomocy u bydła, w Maniowach p. Dr. Türschmid O pierwszej pomocy w nagłych wypadkach u ludzi, w Harklowej p. Ogrodziński O dwu konstytucjach 3. maja i 17. marca. Gminy, które chcą mieć u siebie wykłady Koła T. S. L., powinny się zgłosić albo u prezesa Koła prof. Ogrodzińskiego, lub u p. Marcinowa, dyrektora szkoły powszechnej w Nowym Targu.

Państwowa Szkoła Zawodowa Spisko Orawska otwierając 13 b. m. kurs trykotarstwa w Podwilku, zaprasza na tę uroczystość życzliwych i zajmujących się rozwojem przemysłu polskiego.

Ognisko Podhalan z Suchego, na walnem zebraniu w lutym b. r. omawiało sprawę nowej drogi, łączącej gminę Zubsuche z Poroninem.

Dotychczasowa droga znajduje się w opłakanym stanie, jak również most na rzece Biały Dunajec, który od kilku lat czeka na odnowienie. Droga ta jest niewygodna, gdyż rzeka Biały Dunajec na dłuższej przestrzeni płynie równolegle z młynówką i podmywa drogę tak, że już dzisiaj na pewnej przestrzeni jadące fury nie mogą się wyminąć; do tego każdego roku prawie potrzeba nasyp poprawiać. Młynówka każdego roku w zimie wylewa i czyni drogę wprost nie do przebycia tak dla przejeżdżających fur, jak i dla pieszych z powodu nagromadzonego lodu i wody. Młynówki zaś zniszczyć nie można, gdyż tem samem pozbawionoby liczną rodzinę sposobu do życia, gminę zaś tartaku i młyna.

Na zebraniu Ogniska Podhalan w Suchem projektowano drogę z Zubsuchego do Poronina przez kamieniec porosły olchą, na starą drogę i do gościńca krajowego. Most, który wypadnie zrobić na nowo projektowanej drodze, nie wymagałby więcej pracy, aniżeli stary most. Przytem gmina Zubsuche miałaby ułatwioną komunikację ze stacją kolejową Poronin. Gmina zaś Zubsuche podniosłaby się przez to bardzo z powodu łatwiejszego dostępu dla letników.

Przypisek Redakcji: Zarząd główny informował się w powyższej sprawie u miarodajnych czynników Wydziału Rady powiat. w N. Targu. Otrzymał odpowiedź, że wybudowanie nowego mostu kosztowałoby znacznie więcej, niż naprawa starego, a Rada powiatowa nie posiada funduszów.

Brak tytoniu fajkowego. Składnica tytoniu w N. Targu otrzymuje zbyt małą ilość tytoniu fajkowego, tak potrzebnego na wiosnę. Wobec zakazu siania tytoniu to postępowanie Gen. dyrekcji monopolu tytoniowego budzi słuszne rozgoryczenie ludności. Może w tej sprawie zainterwenjują op posłowie.

Pobór rocznika 1902 odbędzie się w czerwcu. Pobór rocznika 1902 do wojska wyznaczono na czerwiec. Wcielenie do oddziałów nastąpi po upływie kilku tygodni od dnia ukończenia przeglądu. Dnia 24. maja b. r. rozpocznie się druga serja ćwiczeń dla szeregowych rezerwy roczników 1896 i tych szeregowych z r. 1897, którym odroczono termin ćwiczeń do następnego powołania.

Datki na Bursę gimnazjalną w Nowym Targu złożyli: P. Alfred Kador 10000 mk. Pułkownik J. Byrnas 5000 mk. Ks. Piotr Krawczyński 5000 mk. Dr. J. B. 2000 mk. Antoni Łaś H lihrady 5000 mk. Spółdzielnia Podhale 150000 mk. Gmina Czarny Dunajec 25000 mk. Ks. F. Machay przez Głos Narodu 50760 mk. Dr. Bednarski nieprzyjęte honorarjum od J. Stolarskiego 15000 mk. Dr. Mróz z rozpraw karnych 30000 mk. Urząd Parafjalny w Krościenku 45000 mk. Z rozpraw sądowych w sprawie Lichajów 30000 mk. Urząd parafjalny w Niedźwiedziu 30000 mk. Ks. Schelling z Podwilka 11000 mk. Z rozpraw sądowych w sprawie Habury i Rajskich 50000 mk. Dyrekcja Tow. Zespół w Nowym Targu 50000 mk. Dyrekcja Tow. Zespół Kraków 50000 mk. P. Józef Rams nieprzyjęte honorarjum od p. Gardziela 90000 mk, p. Hammerschlag Ignacy 10000 mk. Z rozpraw sądowych w sprawie Dziedzica Jędrzeja 20000 mk. Dawid Weiss 10000 mk. Dalszy ciąg nastąpi.

Udziały do Podhal. Spk. Wyd. wpłacili pp. inżynier Dunajewski Michał 11000 mk. Baszczak Jan 11000 mk. ks. Rottermund Maurycy 11000 marek.

Na fundusz prasowy p. Dyr. Andrzej Stopka 10.000 marek.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa „Związku Górali" w Zakopanem odbędzie się w dniu 20-go maja 1923 r., t. j. w pierwszy dzień Zielonych Świątek, według następującego programu:

1) Punkt zborny dla członków Towarzystwa, Delegacji, Stowarzyszeń i Korporacji o godz. 10-ej rano przed „Staszeczkówką".

2) O godzinie 10¼ pochód do kościoła paraf.

3) O godzinie 10½ Uroczysta Suma z kazaniem, poczem nastąpi poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ.

4) Pochód na Rynek pod pomnik Jagiełły, gdzie nastąpi uroczyste wręczenie sztandaru chorążemu i przemówienia. (W razie deszczu ceremonjał odbędzie się w lokalu Towarzystwa.

5) Odprowadzenie sztandaru do lokalu Towarzystwa.

6) O godzinie 8¼ Wieczornica w sali hotelu „Morskie Oko".

W niedzielę 13 maja 1923 o godzinie 11. przed południem odbędzie się w auli gimn. Zebranie rodzicielskie całego Podhala w sprawie typu gimnazjum w Nowym Targu.

Wszystkich interesujących się sprawą wychowania publicznego w Polsce uprasza się o jak najliczniejsze przybycie. *Bodurek*

przewodn. Koła T. N. S. W. w N. Targu.

Mianowanie. Panna Maternicka, nauczycielka robót koronkarskich w „Szarotce" mianowaną została rzeczywistą nauczycielką szkoły zawodowej w Zakopanem.

Kuratorjum Lwowskie wyraża Kierownictwu „Szarotki" uznanie za skuteczną pracę i jej wyniki, zarazem przedkłada swój wniosek na upaństwowienie naszej „Szarotki" łącznie z taką, samą państwową Szkołą w Lipnicy Wielkiej.

Uroczysty obchód Konstytucji 3 maja w Niedzicy. Jak w latach poprzednich, tak i w bieżącym roku, po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym, odbył się staraniem nauczycielstwa w tamtejszej gminie piękny poranek ku uczczeniu 132 letniej rocznicy wzniosłej Konstytucji majowej. — Uroczystość ta ściągnęła prócz dziatwy szkolnej liczną miejscową ludność i inteligencję do sali budynku szkolnego, w której odbywał się poranek. — Pierwszym punktem programu uroczystości, było przemówienie nauczyciela do dziatwy szkolnej i uczestników, wykazującego znaczenie sławnej Konstytucji majowej. — Następnie przedstawił mowca dziatwie szkolnej wartość moralną i materjalną nauki i pracy, w końcu zaś przemówienia wezwał zebranych do zgodnego współżycia i jedności dla dobra kraju. — Dalszą część poranku stanowiły deklamacje i śpiew, zastosowane do uroczystej chwili, które dziatwa szkolna z prawdziwem zrozumieniem i przyjęciem się wykonała. — Po ukończeniu poranku odbyło się przed budynkiem szkolnym wspólne zdjęcie uczestników uroczystości, zaś w godzinach popoł. sadzenie obok budynku przez dziatwę drzewek, przesłanych przez Radę szk. pow. spisko-orawską. — Tak zakończono ten uroczysty dzień, który miłe i niezatarte wrażenia pozostawi na długo w sercach tamtejszej ludności.

Tak się odbyła uroczystość 3 majowa we wsi, którą ma się oddać Czechom. (Przyp. Redakcji)

Ceny bydła. Na targu w Czarnym Dunajcu w dniu 7. b. m. płacono za 1 kg. żywej wagi: jałownik 5 do 6000 krowy 5400—6000, cielęta 5—6000, świnie 10—12000, masło 20—24000, jaja za sztukę 260 Mk.

W dniu 9 maja notowano na giełdzie w Krakowie: dolary 47200, funty szterlingów 219500—220500 franki franc. 3150—3180, szwajcarskie 8665—8975 marki niemieckie 1.35.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Mieszkańcy wioski Ostrowsko poczuwają się do obowiązku publicznie podziękować Szanownemu Towarzystwu „Miłośników sportu rybackiego" w Krakowie za cenną cegiełkę w kwocie 500 000 mk złożoną na spalony tutejszy kościół. W szczególności składają serdeczne „Bóg zapłać" WPanu Dr. Fuchsowi za inicjatywę tego zbożnego czynu.

Podziękowanie.

Gorące podziękowanie za pomyślne dokonanie operacji w mym sędziwym wieku i za życzliwość okazaną mi w czasie pobytu w szpitalu składam Wmu P. Dr. Wilhelmowi Türschmidowi, dyrektorowi szpitala w Nowym Targu jak również i Wmu P. Dr Władysławowi Mechowi i Wielebnym Siostrom za serdeczne zajęcie się mną.

Amalja z Kleeborn Girtlerów Żukiewiczowa z córkami.

Fatla Mikołaj z Maniów urodzony w roku 1901. zgubił T. Z. D., które się unieważnia.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzewicz. Drukarnia I. Berka w Nowym Targu